

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki; za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 554

Poznań, piątek dnia 1 grudnia 1933

Rok XXVIII

Oszczyrstwa „Przeglądu Codziennego” pod pręgierzem

W czwartek odbył się ponowny i ostatni termin rozprawy sądowej w znanej sprawie prywatno-karnej „Drukarni Polskiej” i członków jej zarządu sen. Seyda i dyr. Leitgebera oraz korespondenta berlińskiego „Kurjera Pozn.” red. Drobnika przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „sanacyjnego” „Przeglądu Codziennego” (p. Przybylakowi) z powodu artykułu tego pisma o „krzyżackiej agenturze”, jako też w sprawie p. Edw. Pawłowskiego przeciwko „Przeglądowi Codz.” za ten sam artykuł.

Rozprawę prowadzi sędzia p. Woźniak i zapowiada na wstępie, że nie dopuści tym razem do bezpośrednich pytań i uwag stron, ponieważ świadkom pytania stawiać powinien sąd.

Świadek Wieczorkiewicz zeznaje, że w roku 1919 i 1920 był sekretarzem poznańskiego komitetu plebiscytowego na Warmję, Mazury i ziemię nadwiślańską, niewiele sobie jednak obecnie przypominał bezpośrednio, ponieważ z powodu zatrucia emanacją rłęci lampy kwarcowej stracił pamięć. Dlatego świadek zaczyna zeznanie od końca wypadków. Dnia 7 listopada rb. otrzymał list od redakcji „Przeglądu Codz.”, zapraszający go do przybycia w ważnej sprawie. Poszedł. Po drodze spotkał p. Klawitera z redakcji „Kurjera Pozn.”, który zapytał go ogólnie, czy mu co w tej sprawie wiadomo, ponieważ opinia publiczna interesuje się żywo tym procesem. Świadek jeszcze sobie jednak i wówczas nie wiele co przypominał. Dopiero w redakcji „Przeglądu Codz.” jeden z redaktorów zapytał go konkretnie, czy przypomina sobie, że w r. 1920 sporządził po rozmowie z zecerem Chudziakiem protokół w sprawie ulotek, drukowanych w „Drukarni Polskiej” w języku niemieckim na plebiscyt. Teraz przypominał sobie świadek, że „Drukarnia Polska”, podówczas własność p. Pawłowskiego, zdaje się, przed fuzją jeszcze z drukarnią „Kurjera Poznańskiego” („Nową Drukarnią Polską” — red.) wykonała owe ulotki. Po rozmowie z Chudziakiem świadek, o ile sobie przypomina, zawiadomił telefonem o sprawie owych karetek ministerstwo b. dzielnicy pruskiej na zamku, gdzie mu powiedziano, że rzecz jest w porządku.

Przedstawiciel prawny p. Pawłowskiego, adw. Paszkiewicz: Czy pisał pan do Chudziaka, że sprawa się wyjaśniła i jest w porządku?

Św. Wieczorkiewicz: Prawie napewno tak.

Przedstawiciel prawny zarządu „Drukarni Polskiej”, adw. dr. St. Celichowski: Czy w redakcji „Przeglądu Codz.” była mowa o odpisie telefonogramu pańskiego do ministerstwa b. dzielnicy pruskiej?

Św. Wieczorkiewicz: Tak.

Świadek charakteryzuje wygląd owego redaktora, z którym rozmawiał.

Sędzia p. Woźniak do obrońcy oskarżonego, adw. dr. Gidyńskiego: Co p. obrońcy wiadomo w tej sprawie?

Adw. Gidyński, zdenerwowany: Tem się nie interesowałem. Sprawa ta jest bez znaczenia. Może redaktor „Przeglądu Codz.” mówił o telefonogramie, by podstępem uzyskać wiadomości.

Sędzia p. Woźniak do oskarżonego: Czy po opisie owego redaktora domyśla się pan, o kogo chodzi?

Oskarżony Przybylak: Nie.

Adw. Gidyński do św. Wieczorkiewicza: Jaka była treść rozmowy pana z redaktorem „Kurjera Pozn.” p. Klawiterem i jak długo trwała?

Św. Wieczorkiewicz stwierdza, że rozmowa miała charakter ogólnikowy i trwała bardzo krótko.

Oskarżyciel sen. Seyda informuje sąd, że zadaniem p. Klawitera jest staranie się o wiadomości reporterskie, między innymi także z dziedziny sądowej.

Dalsi świadkowie nie stawili się, a mianowicie pp. Lisowski, Przybyszewski i Błażejczak. Obie strony rezygnują z nich.

Adw. Celichowski deponuje na stole sądowym paczkę „Kurjerów Pozn.” z korespondencjami red. Drobnika oraz zestawienie wyciągów z tych korespondencji, ponadto kilkadziesiąt artykułów redakcyjnych „Kurjera Pozn.” na dowód wybitnie antyniemieckiego kie-

runku tego pisma oraz około 20 artykułów i korespondencji w obronie Polaków w Niemczech, a atakujących ostro rząd i naród niemiecki za prześladowanie tamtejszych Polaków. Ponadto adw. Celichowski oddaje sądowi dwa artykuły „Przeglądu Codz.” na dowód jego złej woli, ponieważ już w toku procesu ponowił swoje oszczercze napaści.

Adw. Gidyński składa kilka korespondencji red. Drobnika i kilka artykułów innych gazet („Robotnika”, „Il. Kurjera Codz.” i „Nowego Kurjera”) oraz wydaną w roku 1914 przez p. Pawłowskiego w Tyłży książeczkę o wypędzeniu Rosjan przez armję niemiecką.

Po pewnych zastrzeżeniach adwokatów obu stron sąd uchwala przyjąć wszystkie powyższe materiały dowodowe.

Na tem postępowanie dowodowe zostało zamknięte. Po przerwie zabrał głos

adw. dr. St. Celichowski.

Niezmiernie jestem wdzięczny wysokiemu sądowi, że na początku dzisiejszego posiedzenia zwrócił uwagę, że powinniśmy się trzymać ściśle ram procesu. Te ramy zostały w toku postępowania dowodowego często przekroczone. Ze swej strony nie będę mówił o takim czy innym ustosunkowaniu się do problemów politycznych, wynikłych z hitleryzmu, gdyż to nie należy do tematu procesu. Nie o to tu chodzi, czy hitleryzm jest słusznym poglądem politycznym, czy nie. Proces został wytoczony za oszczercze zarzuty, że „Drukarnia Polska”, że „Kurjer Poznański” wzgl. jego naczelny redaktor sen. dr. Marjan Seyda i jego dyrektor p. Roman Leitgeber prowadzą „w sercu miasta Poznania agenturę krzyżacką”, że zawarli „sojusz endecko - hitlerowski”, że red. Drobnik na terenie Berlina „zbrałał się z odwiecznym wrogiem Polski i że na miejscu w Berlinie nawiązał jakieś „porozumienie polityczne” między stronnictwem, do którego należy, a hitleryzmem. W artykule „Przeglądu Codz.” postawiono oskarżycielom zarzut, że popełnili oni „zdradę narodową”.

Merytorycznie wzięwszy, sądzę, że nie potrzeba tu było postępowania dowodowego ze względu na ludzi, którzy występują jako oskarżyciele, i ich przeszłość polityczną. Formalnie — rozumieć — postępowanie było nieuniknione. Twierdzi, że niema w Polsce człowieka, któryby mógł z czystym sumieniem powiedzieć, że p. Marjan Seyda popełnił „zdradę narodową” i „zbrałał się z Niemcami”. Kto ma przeszłość taką, jak sen. Seyda, który od samego zarania swego życia poświęcił główną jego treść, pracę swoją, zdrowie, mienie, a nawet życie sprawie narodowej i walce z niemieczyzną, a teraz musiał się doczekać tego, że mu ktoś po tylu latach takiej pracy robi zarzut, że „zdradził naród”, może spokojnie powiedzieć, że taki zarzut sędzi sam siebie.

Wiadomo wszystkim, że „Kurjer Poznański” został do życia powołany na to, aby podtrzymywać polskosc na ziemiach zachodnich i prowadzić walkę na noże z niemieczyzną. W tej walce p. sen. Seyda ryzykował wszystko. W kilka miesięcy po wybuchu wojny światowej sen. Seyda opuścił kraj i udał się zagranicę, by borykać się o wyzwolenie ziem zachodnich spod panowania pruskiego.

Został przez sąd pruski zasądzony na więzienie i na konfiskatę majątku, a minister spraw wewnętrznych skreślił go z listy obywateli państwa pruskiego jako zdrajcę stanu. W okresie pertraktacji pokojowych brał sen. Seyda najczynniejszy udział w pracach Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, jako jego członek, tego Komitetu, któremu zawdzięczamy w traktacie wersalskim zwrot Polsce ziem zachodnich. Jeżeli się zważy, że temu człowiekowi zrobiono zarzut, że utrzymuje „agenturę krzyżacką”, to z samego tego zestawienia wynika cała potworność zarzutu.

Do pewnego stopnia miał sen. Korfanty słusznosc, gdy powiedział, że za tego rodzaju oskarżenie nie wytaczałby wogóle sprawy przed sądem, lecz spojrzalby na nie zgóry. Mimo to jednak oskarżyciele musieli wezwać oszczercę przed sąd, by kres położyć tego rodzaju szkalowaniu ludzi, szkalowaniu rozumnie, i to ludzi, zasłużonych na niwie narodowej.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Przepowiednia pogody na piątek: Wielkopolska i Pomorze: Naogół chmurno, lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków pd.

Definitywne rozwiązanie „Rozwoju”

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarz rządu na miasto Warszawę, Jaroszewicz, podpisał decyzję, rozwiązującą definitywnie Tow. „Rozwój” wraz ze

wszystkimi oddziałami w Polsce. „Rozwój” był zawieszony w swej działalności od kilku tygodni. (w)

Straszna katastrofa autobusowa

Samochód ciężarowy spadł z góry na domki mieszkalne — Siedm osób poniosło śmierć na miejscu a wiele jest rannych

London. (Tel. wł.) Reuter donosi z Santiago de Chile, że w miejscowości Antofagasta wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Przepełniony ludźmi samochód ciężarowy wskutek zepsucia się hamulca popędził stromą ulicą w dół. Po drodze kilka osób oraz szofer, który nie mógł

opanować maszyny, wyskoczyło na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia. W końcu samochód wpadł na pagórek, z którego stoczył się na kilka małych domków mieszkalnych, częściowo je demolując. Siedem osób poniosło śmierć na miejscu. Wiele mężczyzn i kobiet opatrzone na miejscu.

Konferencje u Sławka

Warszawa. (Tel. wł.) W mieszkaniu prywatnym prezesa BBWR, Sławka, rozpoczęły się konferencje członków komisji konstytucyjnej Sejmu i Senatu, należących do B. B.

Omawiano projekt, przedstawiony przez p. Cara. (w)

Odwołanie konsulów

Warszawa. (Tel. wł.) Radca emigracyjny przy ambasadzie w Paryżu, Henryk Malhomme został mianowany konsulem generalnym w Morawskiej Ostrawie. Dotychczasowy konsul dr. Ripa został odwołany do centrali.

Do centrali odwołano również konsulów w Pile — Jana Śmigielskiego, w Essen — Wdziekońskiego, w Użhorodzie — Wierzbńskiego, w Wiedniu — Dunajckiego, oraz sekretarza poselstwa w Kairze — Denisa.

„Czarna księga” lokatorów

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacja właścicieli nowych domów we Lwowie uchwaliła założyć „czarną księgę” lokatorów, którzy znani są z tego, że nie płacą komornego.

Pierwsze wydanie tej niezwyklej „czarnej księgi” z podaniem nazwisk niepłacących oraz wysokością okresu zaległości ma się ukazać niebawem. (w)

Rewizje i aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy policja wkroczyła do lokalu Związku niezależnych socjalistów przy ulicy Leszno 49, gdzie odbywało się zebranie klubu sportowego „Błyskawica”.

Przeprowadzono rewizję, która trwała do godz. 2 w nocy. Aresztowano 24 osoby, m. in. przywódców Niezależnej partii socjalistów Kruka i Segala, obu Żydów. (w)

Z uniwersytetu warsz.

Warszawa. (Tel. wł.) Na uniwersytecie we czwartek trwały zapisy w dalszym ciągu.

Sprawa Bratniej Pomocy nie została dotychczas rozstrzygnięta. (w)

W Truskawcu nafty niema

Warszawa. (Tel. wł.) Prowadzone w okolicach Truskawca poszukiwania nafty dały wyniki sprzeczne i niepewne.

Z raportów trudno orzec, czy na tych terenach istotnie znajdują się źródła naftowe. (w)

Oszczerstwa „Przeglądu Codziennego” pod pregiierzem

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

Osobiście padłem w swoim czasie również ofiarą oszczerstw, że jestem sprzedawczykiem, że pod płaszczykiem nabycia ziemi polskiej umożliwiłem wrogowi niemieckiemu dojście do posiadania ziemi polskiej. Takie rzeczy powtarzają się. Trzeba kres położyć szkalowaniu czci ludzkiej. Dlatego oskarżenie było konieczne, i konieczny jest surowy wymiar kary. Oskarżony wiedział oczywiście dokładnie, że o „zdradzie narodowej” mowy niema. Dlatego starał się sprawę przerzucić na inny temat, który wcale nie jest przedmiotem rozprawy, to znaczy na kwestię takiego czy innego ustosunkowania się do programu hitlerowskiego. Jakimi faktami konkretnymi może oskarżony udowodnić, że p. dr. Seyda, czy p. Leitgeber, czy p. Drobnik prowadzili akcję w kierunku „zbratania” Polski z Niemcami? Takiego dowodu niema i nawet nie został on zaofiarowany, bo nie można go było zaofiarować. Usiłowano zato prowadzić dowód na to, że red. Drobnik w Berlinie jako korespondent „Kurjera Pozn.” zachował się niewłaściwie, że usiłował „nawiązać kontakt” z hitlerowcami celem stworzenia „sojuszu endecko - hitlerowskiego”, że w korespondencjach swych „glorifykował” brunatne rządy, i że z tego wynika jego nastawienie „sojusznicze” do hitlerizmu.

O tych sprawach ustosunkowanie się do ruchu hitlerowskiego mówili obszernie poseł Stroński i sen. Korfanty. Trzeźwe ustosunkowanie się do jakiegokolwiek ruchu w jakimkolwiek kraju, wyciąganie z danego ruchu tego, co jest dobre i korzystne dla polityki własnego kraju, to nie jest „glorifikacja”, „bratanie się” czy „zawieranie sojuszu”. Można powiedzieć, że zastosowanie takich lub innych metod jest słuszne albo niesłuszne, pozytywne albo nie; jest to kwestja poglądów politycznych. Natomiast przedmiotem rozpatrywania przez sąd jest to, czy p. Drobnik czynił jakiegokolwiek kroki, które są niezgodne z jego stanowiskiem jako Polaka, i czy podjął czynności, któreby znieśliwily dobre jego imię jako Polaka i kwalifikowały jego moralne zachowanie jako „zbratanie się z odwiecznym wrogiem”.

Zarzucono p. Drobnikowi, że w Berlinie spotykał się z hitlerowcami. Nie wiem, czy można być w Berlinie i nie spotykać się z hitlerowcami. W ostatnich wyborach 92 proc. ludności głosowało za hitleryzmem. Jeżeli się korespondentowi, przebywającemu w Berlinie, robi zarzut, że rozmawia z ludźmi, należącymi do olbrzymiej większości narodu, to chce się go chyba postawić w położenie takie, że, będąc w danym kraju, ma się odciąć chińskim murem od ludzi i nie starać się zasięgnąć informacji, które mu są potrzebne.

Ani w jednym punkcie nie przeprowadzono dowodu, że p. Drobnik zawierał tak bliskie stosunki, że wolno je nazwać „bratanie się”. Wygrywa się to, że p. Drobnik urządził przyjęcie, na którym byli też hitlerowcy. Ale wiemy, że to zaproszenie zrobione było w ścisłym porozumieniu z czynnikami właściwymi państwa polskiego. Powiedzianno, że p. Drobnik podtrzymywał stosunki z kilku dygnitarzami hitleryzmu, że nawet spotkał się i rozmawiał na zebraniu prasy z p. Goeringiem. Jeżeli kto jest korespondentem i idzie na zebranie, na które są proszeni przedstawiciele prasy, to nie na to tam idzie, aby sobie zjeść i wypić, lecz, aby poznać tych ludzi, bo on na to został posłany do Berlina. Byłoby nawet nierzetelnie od korespondenta, gdyby chciał pisać o ludziach i rzeczach bez ich bezpośredniego poznania.

Zastanawiam się nad tem, na czym polega to, że ci, którzy od zarania swego życia walczyli z wrogiem niemieckim, zachowują w walce z nim równowagę. Tłumaczy się to tem, że na terenie ziem zachodnich ludzie nauczyli się prowadzić walkę rzeczową. Szkalowanie i wyśmiewanie przeciwnika nie prowadzi do celu. Lekceważenie go jest w efekcie błędem, wiedzie do przegranej, gdyż nie zastępuje właściwych metod walki. Tylko rzeczowe ustosunkowanie się do drugiego narodu może dać efekt prawdziwy w walce politycznej. Naogół Wielkopoleanie ustosunkowują się w walce z wrogiem do niego rzeczowo. Ludzie z innych dzielnic czynią to nieraz więcej uczuciowo, wnoszą więcej literatury do tej walki. Jest u nich widoczny brak rzeczowego badania te-

go, co złe i co dobre.

Otóż właśnie korespondencje p. Drobnika mają taki charakter, że się ustosunkowują do ruchu hitlerowskiego rzeczowo, nie uczuciowo, bezwzględnie negatywnie odnosząc się do niego tylko dlatego, że jest niemiecki, ale starając się wnikać głębiej w jego istotę. Polityka, którą inaczej patrzyła na te rzeczy, musiałaby walkę przegrać.

Zarówno w korespondencjach swych, jak w odczytach p. Drobnik szedł w tym kierunku, aby objaśnić istotę hitleryzmu, a mianowicie, że może on spowodować spotęźnienie naszego wroga, i że przeto należy baczyć, ażeby własne siły wzmocnić i przygotować się do rozprawienia się w razie potrzeby z narodem niemieckim, przygotowanym doskonale technicznie i moralnie. Zwracanie na to uwagi, że ruch hitlerowski, wzmacniając Niemcy, może doprowadzić do katastrofy, jest obowiązkiem każdego Polaka. Jeżeli przyjrzymy się działalności naczelnego redaktora sen. Seydy, dyrektora Leitgebry i korespondenta p. Drobnika pod kątem widzenia tego, co wyżej powiedziałem, jak oni pojmują i spełniają swoje zadanie, przygotowując społeczeństwo polskie do walki z odwiecznym wrogiem, to w tem zestawieniu zrozumiemy cały ciężar zniewagi, jakiej się dopuścił „Przegląd Codz.”.

Żeby nadać pozór słuszności swemu oskarżeniu wystąpiono z zarzutami przeciw p. Edw. Pawłowskiemu. Zarzuty te tylko w drobnej części formalnie interesują oskarżycieli, przemennie zastąpionych. Formalnie dlatego, że podniesiono zarzut, jakoby w „Drukarni Polskiej”, która jest obecnie właścicielką „Kurjera Poznańskiego”, a na której czele stoja oskarżyciele prywatni, były drukowane w czasie plebiscytu na Mazurach, Warmji i Powiślu ulotki, które się przedstawiają jako „zdradę narodową”. Twierdzenie to jest w rzeczy samej zupełnie niewiarogodne. Niemcy, którzy mieli do dyspozycji olbrzymie kapitały i technicznie udoskonalone drukarnie, mieli się zwracać do p. Pawłowskiego w Polsce, w Poznaniu, skąd wychodziła główna akcja o zwycięstwo plebiscytowe, i akurat p. Pawłowski miał drukować 30 tys. ulotek, propagujących zwycięstwo Niemców, podczas kiedy ze strony niemieckiej były faktycznie rozrzucone miliony ulotek i pieniędzy. Takie twierdzenie jest prostrą śmiesznością.

Jeszcze jedną rzecz ze względów formalnych chciałem podnieść. Nie mam obowiązku bronić p. Pawłowskiego, ale pewien moralny obowiązek nakazuje mi stwierdzić obiektywną prawdę, że w zaborze pruskim walka była nie tylko polityczną, ale także ekonomiczną. Chodziło w niej o to, kto opanuje te ziemie. Uważano za obowiązek narodowy wzmacniać swe podstawy finansowe, choćby za pomocą dostaw dla Niemców, żeby zwiększyły się siły gospodarcze społeczeństwa do walki z siłą gospodarczą niemiecką. W czasie wojny wszyscy np. ziemianie nasi byli dostawcami armji niemieckiej. Nikt im z tego zarzutu nie robił.

Jeśli już Polacy na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce tak pojmowali sprawę, to cóż dopiero mówić o Polakach, rzuconych poza obręb terytorjum walki narodowej, żyjących wśród Niemców. Dlatego robienie zarzutu p. Pawłowskiemu z powodu dostaw dla armji niemieckiej jest bezsensowne.

Wysoki Sądzie, uważam, że nietylko oskarżony powinien być uznany winnym, ale ponadto, że ciężar kary powinien być odpowiednio wymierzony, zważywszy wyraźnie złą wolę „Przeglądu Codz.”. Świadek Wieczorkiewicz powiedział, że w redakcji „Przeglądu Codz.” mieli nietylko protokół, spisany przez p. Wieczorkiewicza z Chudziakiem, ale i telefonogram p. Wieczorkiewicza do ministerstwa zab. pruskiego. „Przeglądowi Codz.” nic nie mówił fakt, że władze ówczesne, zawiadomione przez p. Wieczorkiewicza, mimo to nie aresztowały p. Pawłowskiego i nie dokonały rewizji u niego. Jeśli tego nie czyniono, sprawa musiała być w porządku. P. Pawłowski, drukując tę ulotkę, spełnił obowiązek narodowy bezinteresownie, gdyż chciał się przyczynić do zmarnowania głosów niemieckich w plebiscycie przez fałszywe kartki do głosowania. Dzisiaj robi mu się z tego zarzut „zdrady narodowej”. Sprawa ta domaga się kary.

Oskarżony jest winnym ciężkiej zniewagi osobistej, jakiej się dopuścił wobec pp. sen. Seydy, dyr. Leitgebry i red. Drobnika, zarzucając im, że utrzy-

muja „agenturę krzyżacką”. Wnoszę o surowy wymiar kary.

Po adw. dr. Celichowskim zabrał głos

adw. Marjan Paszkiewicz.

Wykazał on, że p. Pawłowski nie pisał w Tyłży nazwiska swego przez „J”, i że żona jego domagała się w urzędach zapisywania żeńskiej końcówki nazwiska „a”. Podkreślił, że dostawy dla armji, szczególnie w czasie wojny, nie były niczem uchylającym godności narodowej. Polskie firmy poznańskie, np. fabryka Cegielskiego miała tak samo dostawy rządowe.

Adw. Paszkiewicz podniósł następnie, że druki odnośnie p. Pawłowski wykonywał w Tyłży jako drukarz i na-

kładca, a nie jako ich autor. Jeżeli p. Pawłowski wyrażał się wówczas gorąco o wyparci z Prus Wschodnich wojsk rosyjskich przez wojska niemieckie, to, nie wchodząc w merytoryczną ocenę tego faktu, adw. Paszkiewicz stwierdził, że obóz w Polsce, który stawał na kartę państw centralnych, czynił to w całej pełni tak samo, nie szcędząc „naszym” armjom austriackim i niemieckim największego entuzjazmu.

W obronie oskarżonego zabrał głos

adw. dr. Gidyński.

Twierdził, że „Przegląd Codz.” spełnił tylko swój obowiązek. Bił na alarm. Jeżeli sen. Seydzie przypisuje jeden adwokat taki „olimp zasług”, to drugi adwokat, tworząc „olimp” p. Pawłowskiego, wkrocza w dziedzinę humorystyki.

W sprawie korespondencji red. Drobnika adw. Gidyński powtórzył w długim i nużącym wywodzie to wszystko raz jeszcze, czem operował w toku przesłuchiwań świadków. Jego zdaniem red. Drobnik „entuzjazmował się” hitlerowcami, „wybielał ich”, bronil nawet ich walki ze zwyrodnieniem płciowem, miał z nimi „zażyłe stosunki”, był „uprzywilejowany” w Berlinie, pracował nad „sojuszem endecko - hitlerowskim”. Wszystko to zostało „stuprocentowo udowodnione”. „Stuprocentowo udowodniono”, że Narodowa De-

mokracja „załamała się”, że „Kurjer Poznański” jest „proniemiecki”, że uprawia w sprawie niemieckiej „hipokryzję”. Stąd „Przegląd Codz.” miał prawo nazwać „Drukarnie Polska” — „krzyżacką agenturą”; to zresztą „tylko takie uogólnienie”, którego nie należy odrywać od „udowodnionych faktów”. Należało skarżyć o wszystko. Oskarżony powinien być całkiem uwolniony, tem bardziej, że skarga wniesiona jest w imieniu „Drukarni Polskiej”, a więc nie osoby fizycznej, co według nowej procedury nie jest dozwolone.

Sen. Seyda nie ma prawa czuć się obrażonym artykułem „Przeglądu Codz.”, skoro na zeszłym terminie sam obraził ciężko legionistów, zarzucając im służbę szpiegowską dla Niemców.

Replikował

adw. dr. Celichowski.

Jako prawnik wniosłem skargę o to, co koliduje z kodeksem karnym, a nie o poglądy polityczne. Jako prawnik sformulowałem skargę tak, że pp. Seyda i Leitgeber skarżą nietylko jako członkowie zarządu „Drukarni Polskiej”, ale także osobiście. obrońca oskarżonego mówił o wszystkim, tylko nie o tem, co stanowi przedmiot skargi: o „krzyżackiej agenturze”, o „sojuszu z hitlerowcami”, „zbrataniu się z Niemcami”. Nie powiedział o tem nic, bo nie miał nic do powiedzenia. Odnośnych innych gazet nie skarżymy, bo tam były krytyki, nie przekraczające granic kryminalnych.

Ulotki, drukowane w „Drukarni Polskiej”, mówią wyraźnie o „Westpreussen”, były przeto przeznaczone na obszar, podlegający bezpośrednio ks. dyr. Ludwiczakowi, który też o nich mówił, a nie były znane działaczom z Prus Wschodnich, z terenu mazurskiego.

Powłada się, że p. Pawłowski pracował na rzecz oddania terenów plebiscytowych Niemcom. Jak z tem pogodzić, że sam przeniósł się z Tyłży jako Polak do Polski. Moment przeto psychologiczny przemawia bezwzględnie przeciwko tezie strony przeciwnej.

Oskarżyciel sen. dr. M. Seyda

zaznaczył, że jego wydawnictwo całkiem ignoruje polityczne opinie „Przeglądu Codz.”, bo wie, co o tem piśmie sądzić. Proces toczy się o przestępstwa według kodeksu karnego, o oszczerstwa. Jeżeli obrońca oskarżonego mówi o dziedzinie humorystycznej, to możemy go zapewnić, że jego twierdzenie o „stuprocentowym dowodzie prawdy” na zarzuty „Przegl. Codz.” nie jest dla nas ani tragiczne, ani choćby dramatyczne, lecz — zupełnie innego rodzaju. Tak należy ocenić zarzuty, uczynione red. Drobnikowi z powodu jego kontaktu z hitlerowcami, o którym już świadkowie poseł Stroński i senator Korfanty stwierdzili, że to elementarny obowiązek korespondenta. Tak samo należy ocenić nieprawdziwe twierdzenie obrońcy oskarżyciela, jakoby „Kurjer Pozn.” był lekceważył niszczenie polskości w Niemczech hitlerowskich, boć na stole sądu leży plik artykułów i korespondencji „Kurjera Pozn.”, bardzo ostrzych w tej właśnie sprawie, a redakcja nasza wysyłała nawet specjalne delegacje do Polaków w Niemczech, by się zapoznać z ich dolą i bronić ich tak, jak sobie tego życzą.

Tak samo lekko należy potraktować „zarzut” obrońcy oskarżonego o rozgłaszaniu przemówień ministrów niemieckich. Rozgłasza je przedewszystkiem urzędowa Polska Agencja Telegraficzna i rozgłasza cała prasa światowa, bo to obowiązek informacyjny prasy. Kto ma pojęcie o wyobrażeniu, nie będzie tego rodzaju „zarzutów” podnosił.

Strona przeciwna wyrwała z całości kilka korespondencji red. Drobnika. Myśmy temu przeciwstawili około stu artykułów i korespondencji naszych o bardzo wyrazistej wymowie. Cytuje się przeciwko nam „Il. Kurjer Codz.”, ale to pismo zażydzone i jego korespondent berliński był także Żydem. W „Robotniku” znane są sympatie dla Żydów, a przeciwnieństwo jego wobec hit-

leryzmu ma tło nie tyle polityczne, co społeczne. O „Nowym Kurjerze” mówi już sen. Korfanty, że to pismo — samo chwaliło hitleryzm nie za te, to za inne cechy.

Obrońca oskarżonego jest zgorzchny, że red. Drobnik tak pisał, gdy „cały świat kulturalny” potępiał hitlerowców, a Polsce grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o „cały świat”, to zagranicą pakuje z hitleryzmem, jak z każdym innym rządem niemieckim, nie oglądając się na fakty humanitarne, na gorzenie się walką ze zbroczeniami seksualnymi itp.

A Polska? Toć poseł Rzeczypospolitej Polskiej był u Hitlera! Może przez to Rzeczypospolita Polska stała się „agenturą krzyżacką”? W Warszawie przyjmuje się szczególnego wysłannika hitlerowców i odbywa się z nim poufne, tajemnicze konferencje. To nie my, to panowie jesteście w zażyłych stosunkach z hitlerowcami, okrytych tajemnicą. My przyglądamy się tylko stosunkom z zewnątrz. Korespondent waszej czołowej „Gazety Polskiej” pisze o hitleryzmie z entuzjazmem, wobec którego letnią wodą są korespondencje red. Drobnika. A prasa niemiecka entuzjazmuje się polskim rządem i polskim obozem rządowym, jak żadnym innym dotąd, wyrażając np. wielką radość z powodu zasugerowanego jej przez P. A. T.-a rzekomego zwycięstwa obozu panów przy wyborach do rad miejskich. Więc współdziałanie z hitlerowcami reprezentujecie panowie.

W naszym stosunku do Niemców jest hipokryzja? Przypomnę obrońcy oskarżonego fakty, jak prawda wygląda po naszej, a po waszej stronie. (Sędzia Woźniak prosi o nierozszerzanie zakresu polemiki.) W takim razie należy się ograniczyć do stwierdzenia w jednym zdaniu, że nasz stosunek do Niemiec i Niemców był zawsze i pozostał ten sam: twardy, nieugięty, a panów obóz w sprawie

niemieckiej zawsze się załamywał i zawsze zawodził.
Jeżeli chodzi o p. Pawłowskiego, to jest on już dzisiaj po panów stronie; w wyborach walczył po waszej stronie barykady. Jestem dziś jego przeciwnikiem, ale mimo to, jako przeciwnik, muszę wyrazić swe przekonanie, że w sprawie ulotek p. Pawłowski ma czyste sumienie.
Nie odpowiada rzeczywistości to, co obrońca oskarżonego powiedział o moim wypowiedzeniu się na zeszłym terminie w sprawie legionów. Nie mówiłem bynajmniej, że legionieści pełnili służbę szpiegowską na rzecz armii niemieckiej, natomiast powiedziałem i podtrzymuję to, zgodnie z prawdą historyczną, że kierownictwo

akcji legionowej (Polska Organizacja Narodowa — red.) zawarło we wrześniu i październiku roku 1914 kilka umów z niemieckimi władzami wojskowymi, które to umowy nakładały na legionistów brzemie „aresztowania osób podejrzanych i oddawania ich do niemieckiego sądu wojskowego”. Niezależnie od tej winy odnośnych czynników kierowniczych akcji legionowej, mieliśmy zawsze i mamy część dla patriotyzmu i ducha bojowego szeregów legionowych.
Adw. Gidyński replikował adw. Celichowskiemu i sen. Seydzie krótko i słabo.
Sędzia Woźniak zapowiedział, że ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek o godzinie 17 i pół.

Mąż rzucił żonę do Wisły

Zbrodniarz przyznał się do przestępstwa

Warszawa. (Tel. wł.) W domu przy ul. Brzozowej 20 mieszkał z żoną Jan Chrostowski, muzyk nocnej restauracji. Od pewnego czasu stosunki między małżonkami zaczęły się psuć. Przyczyną niesnasek domowych był stosunek Chrostowskiego, nawiązany z jakąś kobietą. Ostatnio między małżonkami dochodziło do gorszących awantur. Onegdaj Chrostowski zaproponował swej żonie spacer. Gdy Chrostowski znaleźli się koło Cytadeli, Chrostowski chwycił żonę za gardło i rzucił nieszczęśliwą kobietę do Wisły.

W godzinę potem brzegiem Wisły przechodził posterunkowy 2-go komisariatu Wacław Kudła, który natknął się na jakieś zwłoki, prawdopodobnie wyrzucone przez fale wiślane. Posterunkowy rozpoznał w świetle latarki

że jest to kobieta. Spostrzegłszy, że daje ona pewne znaki życia, ulokował ją w przejeżdżającej dorożce i zawiózł do komisariatu. Tam zdołano ją ocucić. Gdy przystąpiono do badania, okazało się, że jest to Apolonja Chrostowska, która opowiedziała, w jaki sposób mąż dokonał na niej zamachu.

Natychmiast więc wysłano policjantów na ulicę Brzozową i sprowadzono Chrostowskiego do komisariatu. Zapytany o żonę, Chrostowski oświadczył, że żona wyszła poprzedniego dnia wieczorem i dotąd nie wróciła. Wówczas wprowadzono do pokoju Chrostowską. Na widok żony Chrostowski zbladł i zemdlał. Gdy go ocuciono, przyznał się do zamachu.

Zbrodniarza przewieziono do urzędu śledczego.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś operetka „Fatinica”, która zyskała ogólne uznanie publiczności.

Jutro wystąpi w „Carmen” pierwszy bohaterki tenor opery królewskiej w Rzymie, Norberto Ardelli, którego występ należy będzie do rewelacji tego sezonu. Partię tytułową na sobotnim przedstawieniu kreować będzie Marja Janowska, która jest niezrównaną odtwórczynią Carmeny.

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro doskonała komedia Pagnola „Fanny”, która zdobyła sobie zasłużone powodzenie.

W sobotę o godzinie 4 po południu przedstawienie dla uczącej się młodzieży; odegrana będzie komedia Fredry „Pan Geldhab”. W niedzielę po południu po cenach niższych „On i jego sobowtór”.

Z Teatru Nowego

Dziś, w sobotę i niedzielę sukces sezonu „Dziewczeta w mundurkach” z Jadzią Andrzejewską. Sztuka cieszy się ogromnym powodzeniem.

W niedzielę o godz. 3 po południu przybywa do Teatru Nowego Św. Mikołaj i będzie obdarowywać grzeczne dzieci podarunkami podczas przepięknej bajeczki „Królewna Śnieżka i 7 karków”.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

52)

Nim przypominała sobie o istnieniu zewnętrznego świata, upłynęło sporo dni. List Lidji, która jeszcze o niczem nie wiedziała, wyrwał ją z oszołomienia. Odpisała jej złośliwie, po kobiecemu:

„Przykro mi, że nie będę mogła być twoją druchną, tak jakieś się umawiali. Sama już jestem mężatką, więc rozumiesz? Stało się to nagle, ale szczęście przychodzi zawsze niespodziewanie. Rozgłos odebrałby temu dużo uroku. Dlatego nie mówiliśmy nikomu. Tu nam lepiej, niż wam będzie w Dinard. Od dnia przyjazdu nie miałam na głowie kapelusza, a do obiadu ubieram się tylko o tyle, że kładę pończochy, czasami płaszcz nieprzemakalny, bo lubimy jadać na deszczu, na werandzie. Wczoraj wieczorem musieliśmy nawet zawiesić parasol nad stołem. Widzisz więc, że jesteśmy strasznie szczęśliwi. Zapomniałam ci tylko powiedzieć, że

kogo wyszłam. Pamiętasz Trionę...?”

Pisała żartobliwie, odniechcenia, wyobrażając sobie zdumienie przyjaciółki, jej zawód i oburzenie. Ale zakończyła serdecznie. Ostatecznie Lidja starała się jej pomóc, po swojemu coprawda, lecz miała dobre cechy. Podług niej przystojne i eleganckie kobiety mogły być szczęśliwe tylko w świecie zabaw i zbytków.

Zakleiła list i wyszła na werandę, gdzie Aleksy robił korektę artykułu. Opowiedział mu o wszystkim, zapytała:

— A może powinniśmy jej zrobić przyjemność, pojechać do Dinard i zabawić się w światowych ludzi?

— Jestem na rozkazy, kochana. Możesz jechać, choćby na koniec świata. Pojadę za tobą wszędzie. Gdzie ty, tam raj. Gdzie ciebie niema, pustka i ciemność, jak przed stworzeniem świata.

Siedząc wieczorem na werandzie, Triona zastanawiała się nad prawdą swoich słów. Tak, to była prawda. Poetyczne słowa nie zawsze kłamią treści. Krajobraz, choćby najpiękniejszy, miał znaczenie tylko jako oprawa dla jej osoby. Nawet to cudne, świetliste niebo przysiało, gdy odeszła w głąb domu.

Zwinął i zapalił papierosa — na pewno ostatniego. Nie zastanawiał

się nigdy nad tem, dlaczego się zawsze tak długo rozbięrała. Jej subtelna, kobieca rezerwa była czemś, w co bał się wglądać, uważając tego rodzaju ciekawość za brutalność. Wiedział tylko, że była mu jednocześnie bliska i daleka, konkretna jak morze i nieuchwytna jak błędny ogień.

Tak kochają poeci. Ubierają twory wyobraźni w realne kształty, a nokoło rzeczywistości oplatają przedzę marzeń.

A tymczasem Oliwja pewna swego szczęścia, narażała go na czekanie, gdyż postanowiła notować przed pójściem spać cudne przeżycia każdego dnia. Dziennik trzymała bezpiecznie pod kluczem. Teraz siedziała w łóżku i pisała z uśmiechem na ustach, bo przez otwarte okno dolatywały ją zapach dymu z papierosa.

ROZDZIAŁ XIII.

W zapowiedzianym czasie przyjechała Janet Philimore z ojcem i nie zobaczywszy na furcie białej kokardy, zostawiła bilety wizytowe, to jest właściwie kartkę, wydartą z notesu.

Wywiązały się przyjazne stosunki. Oliwja rada była z tego że wzięła na męża. Od ojca i braci nauczyła się rozumieć, jak mężczyźni cenią towarzystwo mężczyzn. Sama zresztą czuła, że gdyby nie miała nigdy prze-

SPORT

Hokej na lodzie

Treningi sekcji hokejowej K. S. „Pogon” począwszy od niedzieli odbywać się będą codziennie na ślizgawce K. S. „Korona” przy ul. Matejki (narożnik ul. Niegolewskich). Tamże przyjmować się będzie zapisy nowych członków.

Różne

Ślizgawka K. S. „Korona” została otwarta z dniem wczorajszym i czynna jest od rana do wieczora. Na miejscu znajduje się szatnia dla ćwiczących i publiczności.

Uwaga! Członkowie „Młodego Przemysłu”!

Zebranie członków — funduszowców związkowych (należących do Funduszu pośmiertnego przy Związku) odbędzie się w piątek, 1 grudnia r. o godz. 20-tej w dużej sali p. J. rock'ej przy ul. Masztalarskiej. Na porządku obrad ważne sprawy, dotyczące Funduszu pośmiertnego przy Związku, m. in. wybór delegatów na niedzielne zebranie, które ma zadecydować o dalszych losach Funduszu. Uprasza się o liczny udział zainteresowanych członków. Legitymacje Funduszu należy zabrać ze sobą. zg 20 597/8

KALENDARZYK

Piątek, 1 grudnia 1933.

Słońce: wschód 7:38; — zachód 15:45; — długość dnia 8 godz. 7 min.

Księżyc: wschód 14:42; — zachód 7:28; — przed pełnią.

Kal. rzk.: Eligjusz B. i W.; jutro Bi-

bianna P. i M.

Kal. słow.: Samosława; jutro Szulistaw.

Zebrania

Dziś o 18.30 Stow. b. Uczennic Lic. i Gimn. pod wezw. N. S. Jezusa w auli;

o 19 Pozn. Klub Krótkofalowców w „Warszawiance” al. Marcinkowskiego 8;

o 20 Tow. Naukowej Organizacji w instytucie psychol. Uniw. Pozn., ul. Wiaźdowa 3;

o 20 Stow. Inżynierów w klubie K. T. „Bazar”, ul. Nowa 7-8;

o 20 Tow. Powstańców i Wojaków (Dębica) u p. Tritta ul. Dębicka;

o 20.15 T. P. N. Wydział Lekarski i Tow. Pedjatrów Polskich w klinice dermatologicznej U. P. szpital miejski ul. Koźła;

Jutro o 15.15 Akademickie Koło Pałaczan Stud. U. P. walne zebr. w „Warszawiance” al. Marcinkowskiego 8;

o 19 Elektromonterzy Zjedn. Prac. Rzemieśln. walne zebr. w Domu Rzemieślniczym;

o 19.30 Koło Śpiewu „Lutnia” (Dębica) u p. Tritta ul. Dębicka;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Kazimierz z Olejniczaków Kucharskiej o godz. 14.30 ul. Konopnickiej 20. — Sp. Jana Kwaśniewskiego o godz. 15 z kapł. cment. na Dębcu.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Dąbrowskiego 7 (licyt. likwidacyjna) — gwintowniki, wiertarki, klucze rurkowe, szabry, śrubociągi, heble, imadła i t. d.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Fatinica”.

Teatr Polski: Dziś — „Fanny”.

Teatr Nowy: Dziś — „Dziewczeta w mundurkach”.

Samobójstwo zredukowanego urzędnika

Warszawa. (Tel. wł.) Na stacji kolejowej w Jabłonie rzucił się pod pociąg 40-letni Leonard Dyniewicz, zredukowany przed kilku tygodniami urzędnik Polskiego Monopolu Spirytusowego. (w)

Petardy w Insbruku

Wiedeń. (PAT.) Z Insbruku donoszą, że tamtejsi nar. soc. rzucili wczoraj w różnych punktach miasta przeszło 30 petard papierowych, których wybuch spowodował wybiecie kilkunastu szyb. Aresztowano 7 osób, które skazano natychmiast na 6 miesięcy aresztu.

W Grazu i Ried również rzucono petardy.

Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne

W piątek, 1 grudnia r. o godzinie 20 min. 30 odbędzie się w sali nr. 22 Collegium Minus U. P.

ZEBRANIE SEKCJI PRAWNICZEJ,

na którym p. prof. dr. Peretiatkiewicz wygłosi odczyt na temat „Kryzys współczesnego państwa”.

Wstęp dla nieczłonków 50 gr.

Chcesz uśmieć się do lez!

Chcesz zapomnieć o troskach i smutkach!

Chcesz spędzić 2 rozkoszne godziny!

spiesz do „Słońca” na najweselszy film:

MISS FLORA

w którym niezrównaną kreację stwarza:

ANNY ONDRA

port. 742

Młodzież Wszechpolska — Związek Akademicki

Dziś, w piątek, dnia 1 grudnia r. b. odbędzie się w lokalu M. W. przy ul. św. Marcina 65

ZEBRANIE SEKCJI KOLEŻANEK

z referatem p. t. „Rola kobiety w życiu narodu”. — Obecność wszystkich członkiń i kandydatek obowiązkowa.

ZARZĄD.

Rzady ks. Mojżiszka w Cierlicku

Czeski Cieszyn. (Tel. wł.) Ks. Mojżiszek, którego mianowano proboszczem w Cierlicku wbrew woli ludności polskiej, w każdym kroku daje dowód, że jest proboszczem tylko dla Czechów i tendencyjnie odsuwa się od

jakiegokolwiek styczności z Polakami. Nie troszczy się też o poprawne wyrażanie się podczas kazań polskich, przez co okazuje, jak bardzo lekceważy polskich parafjan, chociaż jest ich około 80 proc.

Największe jednak oburzenie wybuchło przeciw niemu z powodu usunięcia polskiego napisu z głównego ołtarza i zastąpienia go napisem czeskim. Zaczął on zacierać polski charakter kościoła i czechizować jego wnętrza. Ujawnił więc, że do Cierlicka przybył nie jako duszpasterz, lecz jako czeski szowinista.

ZWIEDZAJCIE WSZYSCY

Wystawę Książki Współczesnej

w Towarzystwie Przyjaciół Nauk
ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27

WSTĘP BEZPŁATNY

Piękny sukces Obozu Narodowego w Międzychodzie

Wybory do rady miejskiej w Międzychodzie przyniosły Obozowi Narodowemu wielki sukces, pomimo szykan, straszania i wielkiego aparatu agitacyjnego „jedynek”.

W piątek przedwyborczy na wiecu B. B. „uchwalono”, by wszyscy urzędnicy głosowali jawnie na „jedynkę”. Większość urzędników trzymała się jednak regulaminu wyborczego i głosowała tajnie.

W sobotę przed wyborami rozdano bezrobotnym, angażującym się po stronie „sanacji” po 1 ctn. węgla, natomiast członkom Obozu Narodowego wydania węgla odmówiono.

Wynik głosowania jest następujący: W okręgu I na 902 uprawnionych do głosowania głosowało 702, nieważnych głosów było 2, ważnych 700. Z Obozu Narodowego przeszło 2 kandydatów: pp. Wciórka Józef i Sobociński Aleksander; z „sanacji” dr. Skowronski i Pohl Stefan.

Okręg II: uprawnionych do głosowania 601, głosowało 505, nieważnych 9 głosów, ważnych 496. Z Obozu Narodowego przeszli pp. dr. Kubczak i Krug Stanisław; z „sanacji” pp. Przybylski Franciszek i Mleczak Maksymilian.

Okręg III: uprawnionych do głosowania 519, ważnych głosów 403. Z Obozu Narodowego wybrano pp. Walkowiaka Feliksa i Wróza Jana; z listy „sanacyjnej” pp. Maciejewskiego Stefana i Webera Bronisława.

WIEDŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY

pod kierownictwem kapelmistrza Dr. Jerzego Grubera urzędują w Auli Uniwersytetu Poznańskiego

dwie gościnne występy

Poniedziałek, 4 grudnia 1933 o godz. 20-tej „FLOTTE BURSCHE” operetka Suppého oraz szereg utworów chóralnych, kościelnych, świeckich, jak i pieśni ludowych i wiedeńskich na 4 i więcej głosów.

Wtorek, 5 grudnia 1933 o godz. 20-tej „ABU HASSAN” opera komiczna Webera oraz zmieniony program utworów chóralnych.

Ceny miejsc od zł 1.— do 5.—. Bilety do nabycia w składzie cygar F. Zygarskiego, ul. 27 Grudnia 12, w Ewangelickiej księgarni, ul. Wjazdowa 8 i w Konsulacie Austriackim, którego biura znajdują się w Banku Kratochwill & Pernaczyński, plac Wolności 18, dr 2300

Okręg IV: uprawnionych do głosowania 599, ważnych głosów 457. Z Obozu Narodowego wybrani zostali pp. Demski Jan i Senfleben Andrzej; z „sanacji” pp. Wadołowski Klemens i Kolan Roman.

Ogółem Obóz Narodowy przeprowadził 8 radnych i „sanacja” również 8. Do tej pory B. B. miał w radzie miejskiej zgórą trzy czwarte wszystkich mandatów, a Obóz Narodowy nie był w niej wcale reprezentowany.

Sprostowanie. W ostatnim wydaniu głównym „Kurjera Pozn.” w tabeli, obrazującej wynik wyborów w Wielkopolsce, zaszła drobna omyłka. Mianowicie przy mieście Gostyniu opuszczono 4 mandaty, które uzyskał N. P. R. Ogólna liczba radnych w Gostyniu wynosi nie 12, lecz 16.

Związek Pań Domu

Oddział Poznański Związku Pań Domu rozpoczął we wrześniu piąty rok swego istnienia. Celem Związku jest uświadomienie gospodarcze kobiet i podnoszenie poziomu życia rodziny, zadaniem zaś — szerzenie wiadomości z zakresu domownictwa, propagowanie idei wzorowego domu i rodziny, rozpowszechnianie zasad oszczędności, samowystarczalności, ulepszenia metod pracy w gospodarstwie domowym itd.

ZPD urzęduje cały szereg odczytów, prowadzonych przez wybitne sily fachowe na aktualne tematy, jak prowadzenie domu, higiena, wychowanie dzieci itd. Poza tem organizuje dla swych członkiń kursy gospodarstwa domowego, trykotarstwa, pieczenia ciast, robienia cukierek itd., dając tem samem możność swoim członkiniom doskonalenia się tanim kosztem w rozmaitych dziedzinach.

Związek Pań Domu posiada własny lokal przy pl. Sapieżyńskim nr. 4, m. 5, otwarty kilka razy tygodniowo, w których to dniach członkinie mogą korzystać z biblioteki Związku. W lokalu tym urzęduje się co czwartek herbatką, bardzo mile widzianą przez członkinie, które mogą spędzić parę godzin w przyjaznej atmosferze na milej pogawędce, a jednocześnie mają możność zapoznać się z nowymi zdobyczami w dziedzinie gospodarstwa domowego.

Przed paru miesiącami ZPD zawarł umowę afiliacyjną z Polskim Touring Klubem, na mocy której członkinie ZPD wraz z najbliższą rodziną korzystają z 33-proc. zniżki na kolejach, mając jednocześnie rabaty w restauracjach, kinach garażach itd. Zagranicą Związki Pań Domu istnieją od wielu lat i ilość członkiń w niektórych krajach dochodzi do setek tysięcy. Należy więc przypuszczać, że i u nas coraz większa ilość pań będzie się garnęła do Związku, gdyż, opłacając minimalną składkę, poza niezawodnymi korzyściami materialnymi, członkinie mają również duże korzyści moralne. F. S.

Uratowani górnicy

Berlin. (PAT.) Z Akwizgranu donoszą, że prace ratunkowe w kopalni Karolus Magnus zakończyły się uratowaniem wszystkich 18 górników, znajdujących się w głębi szybu.



Z wystaw w IKS-je — „Pegaz” — piękny drzeworyt Stanisława Raczynskiego na obecnej wystawie tego artysty w Instytucie Krzewienia Sztuki, pl. Wolności 14 a.

Wiadomości filmowe

ARCYDZIEŁO MARLENY DIETRICH

MARLENA DIETRICH jest jedną z tych gwiazd, które raz na rok pokazują się na ekranie. To też każdy film tej znakomitej artystki jest wielką sensacją. Najnowszy obraz MARLENY tem większe budził zainteresowanie, że reżyserem był nie Sternberg, lecz MAMUOLIAN. Twórca „Wielkomięskich ulic”, „Kochaj mnie dziś” i „Dr. Jekyll” przenieśli na ekran utwór Sudermanna „Pieśń nad pieśniami”. — MARLENA DIETRICH gra tu rolę najwspanialszej dziewczyny wiejskiej, która przenosi się do miasta, gdzie przeżywa wielkie rozczarowanie, które łamie ją i stacza na dno życia. portj. 741

„PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI” to film filmów

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30. 11. 1933 r.

	Dewizy:	
	trans.	kup.
Belgia	123,85	124,16
Holandja	358,05	358,95
Kopenhaga	181,50	182,15
London	29,38	29,53
N. Jork czek	5,67½	5,70½
N. Jork kabel	5,69	5,72
Paryż	34,85½	34,94
Praga	26,43	26,49
Oslo	147,95	148,68
Szwajcaria	172,15	172,58
Włochy	46,85	46,97
Berlin	212,55	212,55

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	37,80
4% poz. inwest. ser.	107,25
5% poz. konwers.	51,50
5% poz. dolarowa	57,00
4% poz. prem. dol.	48,30
7% poz. stabiliz.	53,00—53,25

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Tendencja niejednolita.

Akcje w złotych:	
Bank Polski	79,75—79,50
W. T. E. Cukru	21,00

Tendencja niejednolita.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg

Berlin. 30. 11. 1933 r.

Pszenica march. 76—77 kg.	191,00
Tendencja stała	
żyto march. 72—73 kg fr.	158,00
Tendencja stała	
Jęczmień brow. wybor. fr.	187,00—193,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry od stacji march.	181,00—186,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	173,00—179,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	172,00—181,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr. Berlin	163,00—169,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.	178,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	164,00—170,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march.	163,00—172,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march.	157,00—160,00
Tendencja spokojna.	
Owies march fr. Berlin	152,00—157,00
Tendencja stała	
Owies march od st. march.	143,00—148,00
Tendencja stała	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,15—32,15
Tendencja stała	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,15—31,15
Tendencja stała	
Mąka pszenna piekarska (41—70%)	26,15—26,15
Tendencja stała	
Mąka żytnia (0—70%)	21,35—22,35
Tendencja stała	
Otręby pszenne	11,75—12,00
Tendencja mocna.	
Otręby żytnie	10,20—10,40
Tendencja stała.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	33,00—37,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	17,00—18,50
Bób	17,00—18,00
Kuchy Iniane 37%	12,50
Kuchy z orzecha ziemn. 50%	10,50
Kuchy mielone 50%	10,90
Wytłoki suche	9,80—9,90
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	9,00
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,20
Platki ziemniaczane	14,20
Ziemniaki jad. białe	1,30—1,40
Ziemniaki jad. czerwone	1,35—1,45
Ziemniaki inne żółte	1,50—1,70
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	7—7½

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Ant. Leśniewicza w Poznaniu.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW na linii Gniezno-Poznań

Tylko w dni robocze						Tylko w dni robocze					
7.50	9.10	10.30	12.35	15.45	17.45	11.05	13.05	15.30	15.55	19.55	21.55
8.35	10.00	11.20	13.25	16.35	18.35	10.20	12.20	14.45	15.10	19.10	21.10
8.50	10.15	11.35	13.40	16.50	18.50	10.05	12.05	14.30	14.55	18.55	20.55
9.10	10.35	11.55	14.00	17.10	19.10	9.40	11.40	14.05	14.30	18.30	20.30

Gniezno - Września

7.50	10.30	13.00	17.30	Gniezno	9.40	12.20	14.55	19.40
8.30	11.10	13.45	18.10	Września	9.00	11.40	14.15	19.00

Świeży Łosoś wiatany funt zł 3 60

Łupacz helski

Gdański Dom Delikatessów
M. Rotnicki — Poznań
Tel. 23-43 — Tel. 23-48
zr 20 614

1. SPRZEDAŻE

1000 móg. ziem. buraczanej polnemi kolejkami sprzedam 400 złotych morg. Paluch Poznań Kantarka 8/0. zdr 92 440

Polonistykę
książki. Antykwariat Woźna 19 zdr 92 098

Walcówkę
cukiernicza (3 walce) sprzedam. Oferty Kurjer Poznanski dz 2306

6. KAMIENICE

Kamienicę
komfortowa centrum dochód roczny 35 000. sprzedam 200 000. Paluch Poznań Kantarka 8/0. zdr 92 439

Młode KACZKI — KURY PERLICE, BAZANTY

DUZE ZAJACE 2,60 bez skóry — szt.

Zajęcze combry kule skoki

poleca **JOZEF GŁOWIŃSKI**
Poznań — ul. Gwarna 13 portj. 740

11. POKOJE UMEBL.

Dwuosobowy fortepianem. Czesława 15 — 14. zdr 91 225

21. ZGUBV

Przybłąkał się doberman. Piekary 3 — 11. zdr 92 240

26. ROZRYWKA

Jedyny rewelacyjny przebój — Janet Gaynor „Dziewcze z krainy burz” w kinie „Sfinks”. zdr 91 827

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posługi

poszukuje Oferty Kurjer Pozn. zdr 92 275

Krawcowa

tania dobry krój szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 92 090

Uczelwa

osoba poszukuje poslugi. sprzata- nia. prania. Oferty Kurjer Poznański zdr 92 192

Gospodyni

z dobrej rodziny wiek średni — znalazca wszelka prace, z dobrem gotowaniem pieczeniem ciast, zabawy, prasowanie sztywnej bielizny świadczyca w majatku dobre poszukuje pracy w majatku chętnie na probosstwo zaraz lub Nowego roku. Oferty Kurjer Pozn. zdr 92 301

28. WOLNEMIEJSCA

Pomocnik

gastroonomiczny młodszy rzutnik natychmiast. Wielkie Garbary 41 zdr 92 302

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych silą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną, część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wyczenia głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tuiste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.